Alexander Rajzarian KAHUNA: Święte Igrzyska - PROLOG — Rajzarian

Od autora: Cześć! Przed Tobą prolog do uniwersum szamanów, ambitnego projektu powieści, której tematem przewodnim jest fantastyczna religia. Ci którzy mnie znają, wiedzą, dla pozostałych wyjaśniam, że w moich prozach nigdy nie przekazuje własnych poglądów, nie piszę a słucham tego co chcą przekazać moje utwory, i tak jest w tym przypadku. Kahuna jest światem prawosławia, uczy nas (także mnie) o czystości, honorze, harmonii z otaczającym nas światem i o Bogu - więc jest to polski odpowiednik Opowieści z Narnii, Władcy Pierścieni. Dla przykładu szamani symbolizują tu ludzi wierzących i praktykujących, żydów, buddystów, świątków Jahwe, prawdziwych szamanów i magów. Sama powieść jest powieścią drogi, podróży dwunastoletniego chłopca przez realistyczny świat przypominający Hawaje - czyli palmy, piasek, aktywne wulkany, jungle i śnieżne góry, jak to bywa w Polinezji. Motywem fantastycznym są tu natomiast żywe siły natury, widzialne tylko po wypiciu magicznego napoju stwory i potwory władające żywiołami (trochę jak pokemony) - zwane tutaj duchami i demonami. Elementy grozy, horroru, dramatu i komedii - to wszystko znajdziecie w tej przygodzie, do której powrócicie nie raz, ponieważ jest to dzieło wybitne i ponad czasowe. To jest jednak Prequel, na resztę zapraszam na moje konto gdzie jest dostępna za darmo z okazji premiery, i już wkrótce będzie możliwość zamówienia książki wersji fizycznej.

PROLOG

Czy macie marzenia? Każdy z nas je ma. Mówią czego nam potrzeba, wskazują drogę i sens istnienia. Jeśli więc jesteście marzycielami usiądźcie i posłuchajcie. Opowiem wam bajkę o tym jak je spełniać.

Musimy jednak cofnąć czas. Ta historia zaczyna się, gdy Tytan Czasu Nihilus zakończył swój żywot, a to działo się bardzo dawno temu, jeszcze przed powstaniem waszego wszechświata… gdy jego stwórca nie był jeszcze bogiem. Tam gdzie wszystko miało swój początek… w miejscu mniejszym od ziarna piasku… gdy prawami natury władały nie prawa fizyki a żywe siły przyrody… świat spowity był w ciemności, ciągnącej się w nieskończoność. Nicość była bezwzględna, mrok bezkresny.

W tym chaosie jednak znaleźli się oni, Bóg i Bogini. Postanowili być ze sobą, w tańcu zakochanych istot, na zawsze. W miejscu w którym osiedli stworzyli dom dla siebie i wszystkich swych przyszłych dzieci. Nasz dom. Rajski Archipelag.

Ogród wykonali z bezkresnego morza, salon wyrzeźbili z gór, a wszystko to otoczyli płotem z gwiazd. Dwunastego miesiąca ukończyli budowę.

W miejscu, w którym przyszliśmy na świat była wyspa Ta-bu. Wkrótce stała się ona kolebką dla setek duchów, naszych braci, roślin, zwierząt i sił natury.

Minęło parę stuleci i zasiedliliśmy cały Archipelag. Czciliśmy swych ojców, i żyliśmy w przyjaźni ze swym rodzeństwem: z roślinami, zwierzętami i siłami przyrody.

Wszyscy my ich dziećmi jesteśmy. Dlatego nazywamy się szamani, czyli pokornymi sługami naszych boskich stwórców.

Wielu bogów błogosławiło Boską Parę, ale byli też tacy, których raził ten widok, nędzny Makerashi, Bóg

Nieszlachetności. Wywołał on straszliwą wojnę wśród gwiazd i planet. I przekupił na swoje czworo z naszych braci niewidzialnych, duchów przyrody zamieniając w demony.

Pragnął za wszelką cenę rozłączyć zakochanych. Tak Grozis, Sunamen, Wirmir i Terros rozpętali straszliwą wojnę. Wojnę, która światłem nowego słońca rozerwała uścisk żelazny uścisk boskich rodziców.

Ziemia zatrzęsła się, wody wzburzyły, niebo zagrzmiało a wulkany wybuchły! Księżyc zaś zniknął, a wraz z nim Bogini Matka, i era Makerashi nastała.

Później poniżał Boginię Matkę i zhańbił Boga Ojca, wreszcie porwał ją, do swego Pałacu zbudowanego z Cierpienia i Bólu a go przemienił w zwykłego człowieka.

Pogrążony w tęsknocie i żalu ujrzał swe dzieci w potwory zmienione, lecz jako człowiek nie widział ich ani nie miał dość many by je ujarzmić. Ale dokonał tego.

Tak więc wkrótce współpracując z Grozis, Sunamen, Wirmir i Terros naprawił ziemię, wodę uspokoił, niebo uleczył a wulkany ugasił. I tak to stał się on pierwszym Kahuną, człowiekiem, który włada duchami przyrody.

I ruszył zaraz za swą wybranką i złodziejem księżyca, w podróż do Pałacu Makerashi. W mrok bezkresny i nicość bezwzględną.

I tam zmierzył się on ze złym bogiem i zapieczętował go w słońcu, by przez wieczność spłacał dług w jego wnętrzu, w piekle, a Boska Para ponownie zasiadła na tronie Niebios, a ich miłość rozkwitła na nowo.

Ale wiedza Boga Ojca i mądrość tu z nami przetrwały. Z pokolenia na pokolenia przekazywane. Od czasów wydarzeń tamtych co sto lat, w Igrzyskach Świętych następca Pierwszego zostaje wybierany – by upamiętnić to wspaniałe zwycięstwo i współprace człowieka z duchami.

A każdemu Kahunie przyświecało to samo zadanie, pielgrzymka po Rajskim Archipelagu, by za pomocą legendarnych duchów nieść pomoc jego mieszkańcom, wojując z zbuntowanymi siłami przyrody, by złowrogie żywe siły natury trzymać w ryzach.

Wiele było Kahunów, a jeden po drugim potężniejszy. Kahuna Onau zasłynął z przywołania największej liczby duchów. Kahuna Taku zgładził potężnego demona lawy. Kahuna Salli pokonała pożeracza wysp. Kahuna Coppa zjednoczył zwaśnione plemiona. Kahuna Levo ocalił świat przed katastrofą .

I tak żyliśmy w harmonii przez czterdzieści dwa tysiące lat. Do tamtego fatalnego wydarzenia. Gdy to na jedną z setek wysp Rajskiego Archipelagu spadła czarna gwiazda.

W jej wnętrzu odkryto tajemniczego ducha, siłę przyrody, która nie była naturalna. Pająka czarnego o dwóch setkach oczu w dwóch ogromnych ślepiach. Istotę o setkach odnóży, które to układał w ludzką formę, na kształt ludzkiego dziecka. Paskudne monstrum.

Istota ta cierpiała i błagała o pomoc. Uciekła bowiem ze świata który zniknął w wyniszczającej wojnie. Nie umiało to się odnaleźć w nowym archipelagu, tak wiec, plemiona szamanów z całego świata musiały mu pomóc, i zrobiły to.

Plemię Ognia dało mu dom, Plemię Ziemi dało ubranie, Plemię Wody pożywienie, a Plemię Powietrza imię. Wszystkie zostały oszukane. Bowiem przybysz ten nie odwdzięczył im się.

Gdy tylko dojrzał, zaczął polować na ludzi. Łapał ich, i wysysał z ich życie dla własnej przyjemności.

Ale czcigodni mieszkańcy archipelagu, w swej dobroci i szlachetności nie zaprzestali go gościć i obdarowywać. Nie wygnano go ani nawet nie ukarano. Zamknięto oczy an jego paskudne poczynania.

Tymczasem Tyranu, bo tak brzmiało nadane mu imię, rozgościł się na dobre i siał terror przez sto lat, a alakainii ukrywali te prawdy, walcząc z każdym przejawem nietolerancji.

Wreszcie plemię alakaia Poll-ma wystąpiło przeciw potworowi. Legion najdzielniejszych coa ruszył by przegonić plugawego przybysza.

Ku ich zdziwieniu pozostałe plemiona stanęły w jego obronie. Jak w transie wystąpiły przed demona. W swej ślepocie postanowili bronić swego gościa za cenę własnego życia, w imię tolerancji i wolności.

Tak Rajski Archiplag rozłamał się na dwoje. Brat przeciw bratu. Strzały z łuków, włócznie i obsydianowe maczety poszły w ruch. Demon zaś stał z boku i śmiejąc się, zajadał stosy trupów, ze swej twierdzy. Była to pierwsza wojna szamanów, o której mówią nasze legendy, wojna która zakończyła się porażką dla obu stron.

Obrońcy Potwora zwyciężyli, ale ten ich pożarł niewdzięczny, a tych których ocalił, napoił swym ciekłym cieniem, i zniewolił w uzależnieniu. Kilka lat potem, porzucili Stwórców ku jego uciesze.

Za pomocą czarnej magii stworzyli broń i wyruszyli w świat, bezczeszcząc świątynie. I ogłosili wtedy, że nie są już dłużej szamanami, i każdego szamana ogłosili poszukiwanym.

Wyspy jedna po drugiej padały pod ich wpływem, a szamanów wyłapywano i wtrącano do olbrzymiej studni Zell:Rem.

Sami natomiast porzucili koczowniczy tryb życia, by osiedlić się w miastach gdzie prawiło się ból, płacz i krew, a dusze ich opuściły z powodu niegodziwości jakie ich otaczały.

I tak przemienili się oni w nowe istoty – Bestie, o wielkiej masie i sile bez rozumne mutanty myślące wyłącznie o własnych potrzebach.

A przewodził nimi on, ten którego tak dobrotliwie bronili, duch żywiołu Ciemności, Tyranu, demon, który od tąt nosił także nowe miano, Rahahuna – duch, który włada ludźmi.

Ponieważ nie był cielesny, pokonać mógł go tylko jeden, Kahuna. W tych czasach tradycje te piastował mąż o tytule Hatu.

Toczyli więc zaciekłe bitwy, Kahuna i Potwór. Człowiek, władca duchów przeciw Duchowi władającymi ludźmi. Po wielu latach wojny, Kahuna Hatu padł.

Kahuna Hatu zmarł, ale wkrótce miał zostać wybrany jego następca. Na świętej wyspie Ta:bu. Zostały więc tam wysłane dzieci, wybrańcy z każdego ocalonego plemienia szamanów, na Święte Igrzyska o tytuł nowego Kahuny.

Lecz ku zdziwieniu wszystkich stało się coś czego nikt się nie spodziewał, wyspa milczała. Kahuna nie został wybrany.

Tak rozpoczęły się nowe czasy, czasy bez Kahuny. Natura stawała się z dnia na dzień coraz bardziej agresywna. Złowieszcze duchy przyrody rozmnożyły się i rozpanoszyły niosąc strach i cierpienie.

Paskudny Tyranu wraz ze swymi opętańcami opanował cały archipelag. A szamani znikali. Stał się postrachem i władcą świata.

Ku jego zdziwieniu, święta wyspa stawiała opór. Przez wieki nie mógł jej zniszczyć. Póki istniała, istniało zagrożenie dla jego potęgi ale bowiem tylko Kahuna, władca duchów mógł pokonać demona.

Na dziesięć wieków szamani ukrywający się przed opętańczymi bestiami i uwięzieni przez złowrogie duchy natury nie zapomnieli o Boskiej Parze i Legendarnych Kahunach.

Wkrótce miało się to im wynagrodzić. Członek kasty strażników Ta:bu zwołał zaprzyjaźnione duchy by odnalazły ostatnie plemiona szamanów, głosząc wspaniałe wieści.

Wieści o tym, że Święta Wyspa przebudziła się ponownie i wzywa na nowe Igrzyska.

Bowiem, gwiazdy zdradziły proroctwo. Wybrały jeden z wybrańców, który uda się na nie, zostanie nowym Kahuną, i przywróci światu nadzieję, pokona złe duchy i wymierzy sprawiedliwość Demonowi żywiołu Ciemności, ale bowiem Boska Para zauważyła cierpienie swych dzieci, i zesłała go z misją.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Rajzarian, dodano 02.09.2019 15:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.